Dlaczego pan Telesfor ma uprzedzenie do Warszawy?

(Humoreska).

Pan Telesfor jest znakomitym prototypem ziemianina, a jak się sam skromnie zwykł przedstawiać „wieśniaka".

Okazały ten produkt mazurskiej gleby odznacza się szerokiemi ramionami, grubym karkiem, opaloną twarzą i bujnemi blond wąsami, przy skąpym i silnie — zwłaszcza z przodu — przerzedzonym zaroście włosów. Głos jego ma sympatyczne brzmienie basowe, a oczy posiadają wyraz dobroduszny.

Prócz tych cennych, czysto „ad personam", przywiązanych zalet, jest ponadto pan Telesfor właścicielem kilkunastu włók ziemi, ładnego dworku w ogrodzie, kilkudziesięciu sztuk żywego inwentarza i t. p. marności świata, które, wziąwszy sumarycznie, zapewniają posiadaczowi małe dochody, ale za to wielkie „poważanie" w sąsiedztwie, spotęgowane jeszcze i tą okolicznością, że pan Telesfor żyje po dziś dzień w stanie bezżennym, chociaż wiek jego stoi już niestety! — na pograniczu „starokawalerstwa"!

Pan Telesfor jednak nie wiele sobie z tego robi, gospodaruje sam na swoim zagonie (ładny zagon!) wyręczając się w administrowaniu majątkiem częściowo ekonomem i starą klucznicą. (Co to za wyręka — Boże odpuść) a wszystkie ataki pełnoletnich kuzynek, ciotek i stryjenek skierowane na kawalerską jego swobodę po bohatersku i z powodzeniem dotychczas odpiera.

Mieszkając w pobliżu Warszawy ma p. Telesfor dosyć okazyi do odwiedzania jej.

Na pochwałę jego wyznać jednak musimy, że wycieczki do miasta ograniczył w ostatnich czasach do minimum i to tylko w sprawach większej wagi i dotyczących interesów gospodarskich, jak np. zamówienie młockarni w fabryce, uzupełnienie służby dworskiej w którymś z kantorów warszawskich i t. p.

Warszawę uważa pan Telesfor jedynie jako rynek zbytu i zakupów, po za tem jednak Warszawa, jako ognisko ruchu towarzyskiego, środowisko uciech i zabaw, mogłaby wcale dla niego nie egzystować.

Sąsiedzi, a więcej jeszcze sąsiadki (zwłaszcza noszące jeszcze panieńskie nazwiska) twierdzą z ubolewaniem, że pan Telesfor na starość — „dziczeje i dziwaczeje".

Myliłby się jednak ktoś, sądząc, że pana Telesfora nie pociągała ruchliwa, wesoła Warszawka, i byłby w grubym błędzie, przypisując jego „abominacyę do miasta" jakimś starokawalerskim chimerom.

Przeciwnie!...

Pan Telesfor unikał z całą świadomością pokus dużego miasta, a zwłaszcza jego kobiet, (ach! te kobiety!) no, a że miał słuszność w tej mierze, przekonałem się sam z jego opowiadania, które, powtarzając tu, na tem miejscu, mam nadzieję i Was Szanowni Czytelnicy przekonać o słuszności poglądów mego przyjaciela...

Otóż jest temu „kilka dobrych lat", gdy pan Telesfor, znudzony patryarchalną jednostajnością ziemiańskiego żywota, postanowił sobie, ot tak, bez żadnej ważnej przyczyny, po prostu celem „przewietrzenia się" odwiedzić Warszawę.

Pewnego dnia zatem znalazł się na bruku miejskim i odpowiednio wystrojony, odświeżony i wygolony przechadzał się wieczorem w najruchliwszym punkcie „Alei", rzucając i odbierając mniej lub więcej zabójcze spojrzenia promenujących piękności.

Właśnie w przeciwnym kierunku, w jakim z nonszalancyą dobrze „robionego" światowca, posuwał się nasz bohater, zbliżał się w wolnem całkiem tempie odkryty pojazd na gumach, a w nim!...

(Przy tych słowach twarz opowiadającego „wieśniaka" przybrała wyraz nieziemskiego zachwytu).

— A w nim: dama, w każdem znaczeniu dama: począwszy od maleńkiego pantofelka, na ażurowej czarnej pończoszce, opartego niedbale o podnóżek, skończywszy na wspaniałej blond-koafiurze — przykrytej zalotnie japońskim kapeluszem z olbrzymiemi piórami.

Pan Telesfor „zdębiał", jak to mówią, z podziwu i przystanął mimowoli.

Zdziwienie jego wzmogło się jeszcze bardziej gdy „urocze zjawisko" utkwiło w nim radosno-pytające spojrzenie, dało znak stangretowi do zatrzymania koni i na głos zawołało z entuzyazmem:

— Alfredzie, mój kochany Alfredzie! — robiąc mu równocześnie miejsce obok siebie w powozie...

Poczciwy wieśniak był tak tem wszystkiem zdumiony, tak zresztą mile w dumie swej połechtany, że kompletnie zapomniał, czy nie chciał o tem pamiętać, iż całe życie nosił imię innego patrona.

Nie namyślając się wcale — z rezolutnością, cechującą dawniej jego czyny, znalazł się jednym susem obok pięknej nieznajomej, (a może i znajomej).

I podczas gdy przechodnie czynili mniej lub więcej pochlebne uwagi o szczególniejszem zachowaniu się tej pary, tajemnicza piękność uściskała czule jego dłoń i, nie wypuszczając jej już więcej ze swych rączek, krzyknęła stangretowi:

— Do Stępkowskiego!...

Gdy powóz ruszył, piękna nieznajoma, przytuliwszy się i patrząc z zachwytem w jego oczy, zarzuciła pana Telesfora tysiącem pytań:

— Gdzie bawił tak długo? (zapewne zagranicą!) — Dlaczego wtedy przed 3 miesiącami, znikł tak nagle z horyzontu i wreszcie czy często myślał o swojej małej słodkiej Antesieczce?

Pan Telesfor zgłupiał zrazu kompletnie, ale niezadługo z wrodzoną sobie bystrością umysłu zoryentował się w sytuacyi.

— Jestem tak podobny do jakiegoś tam Alfreda, zapewne jej przyjaciela, że bierze mnie za niego!... Szczęśliwa pomyłka! — dodał w duchu uradowany, postanawiając zarazem nie wyprowadzać z błędu interesującej kobiety. ...Oby się tylko czemś nie zdradzić!...

Na razie nie wiedząc, co odpowiedzieć, i ogółem co mówić, całował z galanteryą jej rączkę.

— Czy wiesz mój skarbie, że sprzedałam Olzę? — rzekła piękność po chwili.

Pan Telesfor stracił nieco na kontenansie, mimo tego zawołał zdziwiony:

— Tak?!... I dlaczegóż sprzedałaś tą biedną Olzę?

C. d. n.

Zagadki do nagrody.

Rebus.

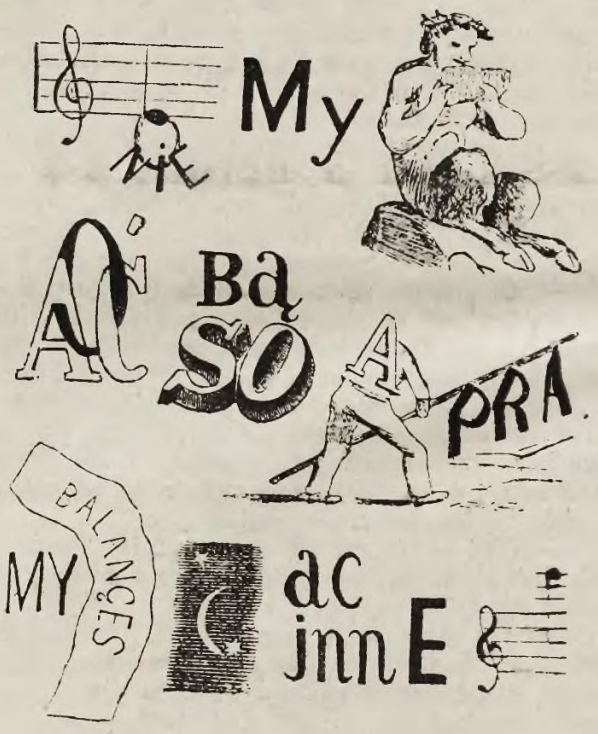

Szarada.

Czy na świecie *pierwsze-drugie*,
Czy maj nęci czarem wiosny,
Na cześć *całej* ziemia nuci
Nieustanny hymn radosny;
I choć nieraz *trzecia-czwarta*
Stawia dla niej się na kartę,
Bez tej *całej* jednak życie
Byłoby niewiele warte.

Logogryf

Z sylab: a, ar, bro, ce, ce, cym, das, dor, dy, dy, e, el, ga, ga, ho, hof, i, i, ka, kar, la, lin, lud, ło, ło, mi, mi, mi, nau, neu, nie, non, o, pa, pad, pad, pal, po, po, ta, ty, wie, wik, wo, zar, ze, żbie — ułożyć 16 wyrazów tak, aby litery początkowe, czytane z góry na dół, utworzyły tytuł komedyi, końcowe zaś, czytane w tymże kierunku, imię i nazwisko jej autora.

Znaczenie wyrazów:

1. Żeglarstwo.
2. Kamień szlachetny.
3. Naród germański.
4. Imię męskie.
5. Bohater grecki z Teb.
6. Zwierzę.
7. Wyspa przy ujściu Odry.
8. Członek rodu panującego niegdyś na Węgrzech.
9. Roślina warzywna.
10. Imię żeńskie.
11. Nazwa zamku i miasta w pobliżu Wiednia.
12. Postać chłopięca z mitologii.
13. Miasteczko w Galicyi.
14. Dwie rzeki wpadające do Adryatyku, połączone spójnikiem.
15. Panujący w państwie rzymskiem.
15. Nazwisko setnika kozackiego, którego usiekł pan Zagłoba.

Arytmogryf.

Liczby zamienić literami tak, aby środkowe litery, czytane w poziomym i pionowym kierunku, utworzyły imię i nazwisko literata polskiego.

							9							
						5	**22**	5						
					17	5	**16**	9	5					
				7	2	1	**5**	16	9	5				
			20	11	4	1	**2**	17	18	7	2			
		1	18	5	16	2	**3**	8	5	2	3	5		
	12	15	5	11	11	9	**2**	3	2	1	15	7	16	
5	16	2	4	3	2	2	**17**	23	2	9	6	11	12	9
9	**22**	**16**	**5**	**2**	**3**	**2**	**17**	**15**	**4**	**5**	**16**	**7**	**20**	**11**	**12**	**9**
4	3	22	18	21	16	10	**4**	13	9	22	16	9	1	20		
	1	21	10	1	15	8	**5**	21	15	5	16	9	5			
		16	5	16	12	9	**16**	8	1	12	9	16				
			12	11	1	16	**7**	19	7	**16**	10					
				19	15	7	**20**	5	15	14						
					7	15	**11**	4	5							
						11	**12**	9								
							9									

Znaczenie wyrazów:

1. Samogłoska.
2. Wódz turecki.
3. Imię żeńskie zdrobniałe.
4. Część świata.
5. Jeden z przymiotów Boskich.
6. Nazwa samodzielności kobiet.
7. Nazwiska dwóch konsulów rzymskich, połączone spójnikiem.
8. Dwaj pisarze polscy.
9. Imię i nazwisko literata polskiego.
10. Dwa imiona męskie.
11. Dwie muzy.
12. Dwa miasta w Chinach.
13. Historyk grecki.
14. Przylądek w Ameryce.
15. Miasto na Białorusi.
16. Rodzaj łyżew.
17. Samogłoska.

Jako nagrodę za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych przeznaczamy:

„W gościnie u Turków" Lejkina.

Rozwiązania z Nru 5.

Rebus: Dobre lub złe imię, oto wszystko, co pozostawiamy po sobie na ziemi.

Szarady: I. Kobiety. II. Pantomina.

Logogryf: Radomsk — Kowno.

Arytmogryf: Jang-Hung-Tsy.

Dobre rozwiązania nadesłali pp.: Ulrich, Gawlicki, Nekwapil, Szwajlik, Ramułtowa, Barański, Winiarska, Śnieżkowa, Kossowski, Łaszkiewicz, Stadnik, Chłopicka, Władysław i Janina Jagiełłowiczowie, Fiałkiewicz, Arbesbaner, Fuchs, Wybranowska, Kowalski, Mika, Domain, Huzarowa, Wolańska, Angielczykowski, Cetera, Gadomski, Habermann, Starowieyski, Dziedzicowa, Josefert, Walter, Żabka, Dembiński, ks. Pos, Śliwa, Krzyżanowski, Mokrzycka, Duszyński, Kamiański, Giorczak Marya.

Nagrodę przez losowanie otrzymała pani M. Wybranowska w Uszkowicach. Prosimy o nadesłanie 50 hal. na koszta przesyłki.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Wna H. Mokrzycka: Wszyscy ci Prenumeratorzy, którzy nadeślą na czas rozwiązanie i dobre, są uwidoczniani w spisie. Naturalnie tych, którzy przysyłają zupełnie błędne, nie zamieszczamy. Nie byłoby bowiem sprawiedliwem, aby ci, którzy nadesłali błędne rozwiązanie lub nie wszystkie rozwiązali, brali także udział w losowaniu wraz z tymi, którzy zadali sobie tyle pracy, aby trafnie rozwiązać.

Wna Marya Cetera: Na razie jeszcze nie możemy, spodziewamy się jednak, że w marcu już będziemy dawali pewne wskazówki co do mód.

Wna Aniela Huzarowa: Kosztować będzie 4 korony.

Wna Marya Ginet: Prosimy o łaskawe podanie bliższego adresu, celem wytłómaczenia, iż jest Pani w błędzie. W drobnej tej rubryczce niepodobna.

Telefon Nr. 308.